sobota, 27.01.2024

OŚWIADCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO KONFERENCJI EPISKOPATU POLSKI W KWESTII ABORCJI

W związku z coraz częściej obecnymi w przestrzeni publicznej opiniami o rzekomej konieczności rozszerzenia dostępu do aborcji, chciałbym przypomnieć stanowisko Kościoła katolickiego w kwestii prawa do życia. Jest to nauczanie, które odwołuje się do prawa naturalnego, a więc obowiązującego w sumieniu każdego człowieka. Dowodem jest choćby tekst przysięgi Hipokratesa, gdzie czytamy: „Nigdy nikomu, także na żądanie, nie dam zabójczego środka ani też nawet nie udzielę w tym względzie rady; podobnie nie dam żadnej kobiecie środka poronnego". W przypadku katolika prawo do życia potwierdzone jest dodatkowo autorytetem Kościoła. Św. Jan Paweł II poświęcił temu zagadnieniu encyklikę Evangelium vitae, której fragmenty chciałbym teraz przypomnieć.

Różnica między demokracją a tyranią

„[We] współczesnej kulturze demokratycznej szeroko rozpowszechnił się pogląd, wedle którego porządek prawny społeczeństwa powinien ograniczać się do utrwalania i przyswajania sobie przekonań większości i w konsekwencji winien być zbudowany wyłącznie na tym, co większość obywateli stosuje i uznaje za moralne" (69). „Można się spotkać z poglądem, że relatywizm ten jest warunkiem demokracji, jako że tylko on miałby gwarantować tolerancję, wzajemny szacunek między ludźmi i uznanie decyzji większości, podczas gdy normy moralne uważane za obiektywne i wiążące prowadziłyby rzekomo do autorytaryzmu i nietolerancji. Ale właśnie problematyka szacunku dla życia pozwala dostrzec, jakie dwuznaczności i sprzeczności (...) kryją się za tym poglądem.

To prawda, że historia zna przypadki zbrodni dokonywanych w imię «prawdy». Ale do czynów równie zbrodniczych i do radykalnego pogwałcenia wolności dochodziło też i nadal dochodzi pod wpływem «relatywizmu etycznego». Gdy większość parlamentarna lub społeczna uchwala, że zabicie jeszcze nie narodzonego życia ludzkiego jest prawnie dopuszczalne, choćby nawet pod pewnymi warunkami, to czyż nie podejmuje tym samym decyzji «tyrańskiej» wobec najsłabszej i najbardziej bezbronnej ludzkiej istoty? Sumienie powszechne słusznie wzdryga się w obliczu zbrodni przeciw ludzkości, które stały się tak smutnym doświadczeniem naszego stulecia. Czyż te zbrodnie przestałyby być zbrodniami, gdyby nie popełnili ich pozbawieni skrupułów
dyktatorzy, ale gdyby nadała im prawomocność zgoda większości?" (70).

Moralny charakter demokracji

„W rzeczywistości demokracji nie można przeceniać, czyniąc z niej namiastkę moralności lub «cudowny środek» na niemoralność. Jest ona zasadniczo «porządkiem» i jako taka środkiem do celu, a nie celem. Charakter «moralny» demokracji nie ujawnia się samoczynnie, ale zależy od jej zgodności z prawem moralnym, któremu musi być podporządkowana podobnie jak każda inna działalność ludzka (...). Wartość demokracji rodzi się albo zanika wraz z wartościami, które ona wyraża i popiera (...). Gdyby na skutek tragicznego ogłuszenia sumienia zbiorowego sceptycyzm podał w wątpliwość nawet fundamentalne zasady prawa moralnego, zachwiałoby to samymi podstawami ładu demokratycznego, tak że stałby się on jedynie mechanizmem empirycznej regulacji różnych i przeciwstawnych dążeń. (...) W takiej sytuacji demokracja łatwo staje się pustym słowem" (70).

Prawo cywilne a prawo moralne

„Nie ulega wątpliwości, że zadanie prawa cywilnego jest inne niż prawa moralnego, a zakres jego oddziaływania węższy. (...) Właśnie dlatego prawo cywilne musi zapewnić wszystkim członkom społeczeństwa poszanowanie pewnych podstawowych praw, które należą do natury osoby i które musi uznać chronić każde prawo stanowione. Wśród nich pierwszym i podstawowym jest nienaruszalne prawo do życia każdej niewinnej ludzkiej istoty. Chociaż władza państwowa może niekiedy powstrzymać się od zakazania czegoś, co — gdyby zostało zabronione — spowodowałoby jeszcze poważniejsze szkody, nigdy jednak nie może uznać, że jest prawem jednostek — nawet

jeśli stanowiłyby one większość społeczeństwa – znieważanie innych osób przez łamanie ich tak podstawowego prawa, jakim jest prawo do życia. Prawna tolerancja przerywania ciąży lub eutanazji nie może więc w żadnym przypadku powoływać się na szacunek dla sumienia innych właśnie dlatego, że społeczeństwo ma prawo i obowiązek bronić się przed nadużyciami dokonywanymi w imię sumienia i pod pretekstem wolności" (71).

Prawo jako narzędzie przemocy

„W ciągłości z całą Tradycją Kościoła pozostaje także nauczanie o koniecznej zgodności prawa cywilnego z prawem moralnym (...). Takie też jest jednoznaczne nauczanie św. Tomasza z Akwinu, który pisze między innymi: «Prawo ludzkie jest prawem w takiej mierze, w jakiej jest zgodne z prawym rozumem, a tym samym wypływa z prawa wiecznego. Kiedy natomiast jakieś prawo jest sprzeczne z rozumem, nazywane jest prawem niegodziwym; w takim przypadku jednak przestaje być prawem i staje się raczej aktem przemocy»" (72).

„[U]stawy, które dopuszczają bezpośrednie zabójstwo niewinnych istot ludzkich, poprzez przerywanie ciąży i eutanazję, pozostają w całkowitej i nieusuwalnej sprzeczności z nienaruszalnym prawem do życia, właściwym wszystkim ludziom, i tym samym zaprzeczają równości wszystkich wobec prawa. (...)

Prawa, które dopuszczają oraz ułatwiają przerywanie ciąży i eutanazję, są zatem radykalnie sprzeczne nie tylko z dobrem jednostki, ale także z dobrem wspólnym i dlatego są całkowicie pozbawione rzeczywistej mocy prawnej. Nieuznanie prawa do życia, właśnie dlatego, że prowadzi do zabójstwa osoby, której społeczeństwo ma służyć, gdyż to stanowi rację jego istnienia, przeciwstawia się zdecydowanie i nieodwracalnie możliwości realizacji dobra wspólnego. Wynika stąd, że gdy prawo cywilne dopuszcza przerywanie ciąży i eutanazję, już przez ten sam fakt przestaje być prawdziwym prawem, moralnie obowiązującym" (72).

„Otóż to właśnie ma dziś miejsce także na scenie polityki i państwa: pierwotne i niezbywalne prawo do życia staje się przedmiotem dyskusji lub zostaje wręcz zanegowane na mocy głosowania parlamentu lub z woli części społeczeństwa, choćby nawet liczebnie przeważającej. Jest to zgubny rezultat nieograniczonego panowania relatywizmu: „prawo" przestaje być prawem, ponieważ nie jest już oparte na mocnym fundamencie nienaruszalnej godności osoby, ale zostaje podporządkowane woli silniejszego. W ten sposób demokracja, sprzeniewierzając się własnym zasadom, przeradza się w istocie w system totalitarny. Państwo nie jest już „wspólnym domem", gdzie wszyscy mogą żyć zgodnie z podstawowymi zasadami równości, ale przekształca się w państwo tyrańskie, uzurpujące sobie prawo do dysponowania życiem słabszych i bezbronnych, dzieci jeszcze nie narodzonych, w imię pożytku społecznego, który w rzeczywistości oznacza jedynie interes jakiejś grupy" (20).

Powinność przeciwstawienia się niegodziwym prawom

„Przerywanie ciąży i eutanazja są zatem zbrodniami, których żadna ludzka ustawa nie może uznać za dopuszczalne. Ustawy, które to czynią, nie tylko nie są w żaden sposób wiążące dla sumienia, ale stawiają wręcz człowieka wobec poważnej i konkretnej powinności przeciwstawienia się im poprzez sprzeciw sumienia. (...) Już w Starym Testamencie znajdujemy wymowny przykład oporu wobec niesprawiedliwego rozporządzenia władz – i to właśnie takiego, które było wymierzone przeciw życiu. Żydowskie położne sprzeciwiły się faraonowi, który nakazał zabijać wszystkie nowo narodzone dzieci płci męskiej: «nie wykonały rozkazu króla egipskiego, pozostawiając przy życiu [nowo narodzonych] chłopców» (Wj 1,17). Trzeba jednak zwrócić uwagę na głęboki motyw takiej postawy: «położne bały się Boga». Właśnie z posłuszeństwa Bogu (...) człowiek czerpie moc i odwagę, aby przeciwstawiać się niesprawiedliwym ludzkim prawom. Jest to moc i odwaga tego, kto gotów jest nawet iść do więzienia lub zginąć od miecza, gdyż jest przekonany, że «tu się okazuje wytrwałość i wiara świętych» (Ap 13,10)" (73).

Zakaz głosowania przeciwko prawu do życia

„Tak więc w przypadku prawa wewnętrznie niesprawiedliwego, jakim jest prawo dopuszczające przerywanie ciąży i eutanazję, nie wolno się nigdy do niego stosować «ani uczestniczyć w kształtowaniu opinii publicznej przychylnej takiemu prawu, ani też okazywać mu poparcia w głosowaniu»" (73).

„Wprowadzenie niesprawiedliwych ustaw prawnych stawia często ludzi moralnie prawych przed trudnymi problemami sumienia dotyczącymi kwestii współpracy, a wynikającymi z obowiązku obrony własnego prawa do odmowy uczestnictwa w działaniach moralnie złych. Decyzje, które trzeba wówczas podjąć, są nieraz bolesne i mogą wymagać rezygnacji z osiągniętej pozycji zawodowej albo wyrzeczenia się słusznych oczekiwań związanych z przyszłą karierą" (74).

Budowa państwa o ludzkim obliczu

„Sprawa życia oraz jego obrony i promocji nie jest wyłączną prerogatywą chrześcijan. Choć czerpie swe niezwykłe światło i moc z wiary, należy do każdego ludzkiego sumienia, które dąży do prawdy i któremu nie są obojętne losy ludzkości. Życie ma w sobie niewątpliwie coś świętego i religijnego, ale ten jego aspekt nie dotyczy tylko wierzących: chodzi bowiem o wartość, którą każda ludzka istota może pojąć także w świetle rozumu i dlatego bez wątpienia odnosi się ona do wszystkich. (…) Kiedy Kościół stwierdza, że bezwarunkowe poszanowanie prawa do życia każdej niewinnej osoby — od poczęcia do naturalnej śmierci — jest jednym z filarów każdego cywilizowanego społeczeństwa, «pragnie po prostu przyczyniać się do budowy państwa o
ludzkim obliczu. Państwa, które uznaje za swą podstawową powinność obronę fundamentalnych praw człowieka, zwłaszcza człowieka słabszego». (…). Nie może bowiem istnieć prawdziwa demokracja, jeżeli nie uznaje się godności każdego człowieka i nie szanuje jego praw. Nie może istnieć prawdziwy pokój, jeśli się nie bierze w obronę i nie popiera życia (…)" (101).

Przytoczone fragmenty encykliki św. Jana Pawła II pokazują, że nauczanie Magisterium Kościoła jest jednoznaczne: każdy człowiek prawego sumienia – także nie należący do Kościoła katolickiego – stoi wobec moralnego obowiązku uszanowania ludzkiego życia od poczęcia, aż do naturalnej śmierci.

Niejednokrotnie w życiu publicznym daje się słyszeć fałszywą tezę: „większość ma zawsze rację". W demokracji – niewątpliwie – większość podejmuje decyzje.

Nie oznacza to jednak, że racja jest po stronie większości, a jedynie, że mniejszość nie potrafiła znaleźć wystarczająco przekonujących argumentów, aby stać się większością. O racji nie decyduje liczba zwolenników danego poglądu. Racja – przede wszystkim racja etyczna – często jest po stronie mniejszości. Niekiedy zaś – o czym przypomina postać Sokratesa – po stronie pojedynczego człowieka o dobrze uformowanym sumieniu.

W duchu odpowiedzialności za Kościół w Polsce i za dobro naszej wspólnej Ojczyzny, wzywam wszystkich ludzi dobrej woli, by jednoznacznie opowiedzieli się za życiem. Szczególny apel kieruję do członków obu izb parlamentu i prezydenta Rzeczypospolitej, by dali świadectwo prawdziwej troski o życie bezbronne, bo nienarodzone.

Rzym, dnia 26 stycznia 2024 roku

✠Stanisław Gądecki

Arcybiskup Metropolita Poznański

Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski